

Jekabsons, Eriks

Walki Wojska Polskiego z Armią Czerwoną w okolicach Dyneburga we wrześniu 1919 r.

"Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska", 18, 2005, s.
50-60

Zdigitalizowano w ramach projektu pn. Budowa platformy "Podlaskie Czasopisma Regionalne", dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (umowa SONB/SP/465121/2020).



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Eriks Jekabsons
Ryga

Walki Wojska Polskiego z Armią Czerwoną w okolicach Dyneburga we wrześniu 1919 r.

Kwestia walk polsko-radzieckich w 1919 r. w powiecie Ilukszańskim (Ilukste), gdzie bezpośrednio zetknęły się polityczne i strategiczne interesy Polski, Litwy, Rosji Radzieckiej i Łotwy, dotychczas w historiografii Łotwy prawie nie była rozpatrywana. Wyjątek stanowi opublikowana w Związku Radzieckim historia 2 pułku czerwonych strzelców łotewskich, który brał udział w tych walkach na początku września 1919 r.¹

Rząd Łotwy zmuszony został w owym czasie (jesień 1919) do zajmowania się problemem ofensywy niemiecko-rosyjskiej wojska P. Bermondta oraz walką z Armią Czerwoną na wschodzie. Rząd Łotwy w tym czasie musiał także rozwiązywać spory terytorialne z Litwą, Estonią, a przewidywać było można, że będą także z Polską.

Pod koniec sierpnia 1919 r. na pierwszy plan wysunęła się kwestia przynależności państwowej Dyneburga (Daugavpilis). Już przed tym na konferencji w Paryżu krążyły pogłoski o możliwości łotewsko-polskiej współpracy wojskowej w regionie Łatgalii Południowej. 2 czerwca łotewski minister spraw zagranicznych Z. Meierovic pisał z Paryża, że *pogłoski o przyjściu Wojska Polskiego z pomocą Łotyszom na razie są bez podstaw, jednak możliwe jest, że koło Dyneburga pułki łotewskie stać będą obok wojska polskiego i litewskiego wspólnie broniąc niepodległości naszego państwa przeciwko Rosji*.²

Armia Litewska walcząca z Armią Czerwoną już w lipcu przekroczyła granice byłych guberni Kowieńskiej i Kurlandzkiej, wkroczyła do powiatu illukszańskiego i 29 sierpnia zajęła miasto Illuksza i czasowo Grzywe (Griva). Artyleria litewska rozpoczęła ostrzał Dyneburga leżącego na przeciwległym brzegu.³ Rząd łotewski był świadom litewskich roszczeń terytorialnych do tego miasta, dlatego już w lipcu 1919 r. premier Rządu Tymczasowego w Rydze K. Ulmanis podczas rozmowy z ministrem handlu i przemysłu Litwy J. Simkusem wyraźnie zaznaczył, że nie życzy sobie, aby Litwini zajęli Dyneburg.⁴

Z kolei Wojsko Polskie, po skutecznej ofensywie na Białorusi, w drugiej połowie sierpnia rozpoczęło jednocześnie atak na całym froncie wzdłuż rzeki Dźwiny. W kierunku Dyneburga szła grupa generała-porucznika Edwarda Rydza-Śmigłego, która w tym okresie na swoim lewym skrzydle w pewnej mierze współpracowała z oddziałami litewskimi (grupa Wilkomirska działająca wzdłuż szosy Kowno-Dyneburg i grupa Poniewieska działająca wzdłuż kolei Poniewież-Dyneburg) na jej lewym skrzydle.

W skład grupy Rydza-Śmigłego wchodziły: 6 pułk piechoty Legionów i 1 Dywizja Legionów (1 i 5 pułk piechoty Legionów). Głównym jej celem było osiągnięcie Dźwiny jako naturalnej linii obrony. Bardziej szczegółowy plan przewidywał zajęcie twierdzy i miasta Dyneburg oraz linii rzeki Liksny za Dyneburgiem. Aby ten plan wykonać należało wcześniej zająć leżące na lewym brzegu Dźwiny nieduże, składające się przeważnie z małych drewnianych domków miasteczko Grzywa i lewobrzeżny fort

przedmościa twierdzy dyneburskiej znajdujący się naprzeciw mostu kolejowego. Teren ten ponadto był poprzecinany liniami okopów i zasiekami z drutu kolczastego – pozostałościami po niedawno zakończonej I wojnie światowej. Samo miasto Grzywa wąskim, długim pasem leżało naprzeciwko Dyneburga i składało się z drewnianych budynków, kościoła katolickiego i prawosławnej cerkwi. Na zachodzie, około 700 kroków od zabudowań znajdował się nasyp kolei Dyneburg-Wilno i most kolejowy. Za nasypem był fort umocnień przedmieścia twierdzy składający się z 4 bastionów. Z kolei we wschodniej części Grzywy (w Liginiszkach) znajdował się drewniany most z niewielkimi umocnieniami.

27 sierpnia po południu 1 batalion 6 pułku piechoty Legionów wkroczył na stację kolejową Turmonty leżącą w granicach byłej Guberni Kurlandzkiej. 29 sierpnia wspólnie z jednostkami litewskimi zaatakował oddziały bolszewickie w starych okopach i po zwycięskich walkach dotarł do majątku Brigen w gminie demieńskiej (na drodze Demeń-Grzywa). Jednocześnie Polacy wspólnie z Litwinami w okresie do 30 sierpnia odbili dziewięć kontruderzeń jednostek Armii Czerwonej. 30 sierpnia w Turmonach utworzona została polska grupa uderzeniowa w skład której wszedł: 1 i 6 pułk piechoty Legionów pod dowództwem mjr. Bolesława Popowicza (3090 bagnetów, 59 karabinów maszynowych, 8 dział). Grupa ta otrzymała rozkaz zajęcia w nocy z 30 na 31 sierpnia stacji kolejowej Kalkuny i zaatakowania z rana obydwu mostów na Dźwinie (kolejowego i drewnianego). Grupa uderzeniowa wzdłuż linii kolejowej Wilno-Dyneburg udała się do Dyneburga. Jednocześnie od strony Druji przez Opse i Brasław atakował 5 pułk piechoty Legionów. Po walkach 27-29 sierpnia zmęczona 1 brygada 4 dywizji radzieckiej (1800 bagnetów, 32 karabiny maszynowe, 8 dział) bez boju wycofała się ze swoich pozycji z I wojny światowej i umocniła przedmościa w Grzywie w okolicach mostu kolejowego. Obroną Dyneburga kierował komunista łotewski, były praporszczyk Armii Rosyjskiej Ansis Dasumanis. Oprócz 1 brygady 4 dywizji dowodził on garnizonem twierdzy w sile 500 bagnetów i 12 dział. Siły te do 30 sierpnia prawie całkiem zostały rozbite na lewym brzegu Dźwiny. Tego dnia o godz. 11 artyleria litewska rozpoczęła ostrzał stacji Kalkuny, a o godz. 16 grupa Wilkomirska zajęła Grzywe i Liginiszki ostrzeliwując mosty i Dyneburg zza Dźwiny. Po południu 30 sierpnia do mostów zbliżyły się także jednostki polskie - 6 pułk piechoty Legionów - z litewskimi, odpierając ogień cofających się oddziałów radzieckich opuszczających Dyneburg.

Sytuację wojsk radzieckich uratowało przybycie z Frontu Pskowskiego 2 radzieckiego pułku strzelców łotewskich. Pułk przybył do Dyneburga koleją 30 sierpnia. Już podczas wysiadania jeden z żołnierzy został postrzelony. Następnie pułk przybył do sztabu 1 brygady znajdującego się w pobliżu drewnianego mostku. Tam otrzymał rozkaz przejęcia mostu i odparcia ataku Litwinów i Polaków. Łotysze rozpoczęły akcję w momencie, kiedy przez most w nieładzie cofali się ostatni żołnierze 1 brygady. Most był mocno ostrzeliwany przez artylerię i polski pociąg pancerny. Podczas jego przejazdu Łotysze stracili wielu żołnierzy. Po tym fakcie wielu Łotyszów rzuciło się z bagnetami w szeregi Litwinów i zmusiło ich do pośpiesznego wycofania się. Następnie atakujący rozdzielili się na dwie grupy. Grupa prawa po wypędzeniu Litwinów z Grzywy wpadła na stację kolejową Kalkuny i zajęła majątek kalkuński. W ten oto sposób odcięto od głównych sił atakujące polskie kompanie znajdujące się na północ od stacji, mostów i fortu. Wobec tego Polacy przeprowadzili atak na Kalkuny i przy pomocy ognia pocią-

gu pancernego zmusili Łotyszów do wycofania się z tej miejscowości i zajęcia punktów obronnych w północno-zachodniej części Grzywy i wzdłuż brzegu rzeczki Lawkiessa (Laucese). Grupa lewa Łotyszy z powodzeniem wyparła kompanie 6 pułku piechoty Legionów z Grzywy i doszła niedaleko miejscowości Smilszynowka (dzisiaj Peski) 3-4 km na południowy zachód od Grzywy. Jednak wieczorem 30 sierpnia grupa otrzymała rozkaz wyrównania linii obrony ze znajdującą się w Grzywie prawą grupą, więc cofnęła się do cmentarza leżącego koło Grzywy i rzeki Lawkiessa. W tym dniu Łotysze wzięli do niewoli 20 jeńców, zdobyli 2 ciężkie karabiny maszynowe, broń ręczną i amunicję. Dzięki temu powodzeniu łotewskie pułki strzelców 28 i 30 mogły odejść do Dyneburga i tam zostać uporządkowane. Wieczorem 30 sierpnia 28 pułk został przydzielony do prawej grupy łotewskiej zajmującej pozycje w Kalkunach, później w Grzywie, 30 pułk do lewej grupy łotewskiej. Dowodzona przez A. Daumanisa grupa twierdzy dyneburskiej w skład której wchodził 32 pułk strzelców, batalion twierdzy i 6 samodzielna kompania znajdowała się na prawym skrzydle w forcie. Zgodnie z wersją podaną w historii 2 pułku łotewskiego, polscy jeńcy zeznali, że za zdobycie Dyneburga każdemu polskiemu żołnierzowi obiecano butelkę wódki i 500 papierosów. Podczas walk o twierdzę w dniu 30 sierpnia poległo 30 Polaków i Litwinów, Łotysze stracili 6 żołnierzy, a 50 zostało rannych. Wieczorem 30 sierpnia inna jednostka polskiej grupy uderzeniowej - 3 batalion 6 pułku piechoty Legionów zajął Skrudeline (Skrudaliena) i Salonaj leżące na południowym-wschodzie.

31 sierpnia z rana walki na tym odcinku były kontynuowane. Polacy przy pomocy posiłków (2 batalionu 77 pułku piechoty) zmusili radziecki 30 pułk strzelców do wycofania się z miejscowości Triubuszy, a Łotyszów z cmentarza przed Grzywą. Dalej posunąć się im się nie udało. Późnym wieczorem 31 sierpnia Łotysze przeszli do kontruderzenia i ponownie zajęli cmentarz, Triubuszy i Smilszynowkę na drodze Grzywa-Lawkiessa. Wieczorem tego dnia z Frontu Pskowskiego przybyła na pomoc radziecka Brygada Estońska. 1 września o godz. 16 Łotysze, 1 pułk estoński i Rosjanie ruszyli do ataku z zadaniem opanowania Kalkunov i Skrudeiliny. Po zaciętej, godzinnej walce Łotysze zajęli Kalkunow broniony przez 2 kompanię 1 pułku piechoty Legionów, potem przez 5 godzin je bronili będąc atakowani z trzech stron przez Polaków i Litwinów. Wskutek tego, że 28 pułk na prawym skrzydle, 30 pułk na lewym i grupa twierdzy nie wykonali swego zadania Łotysze o godz. 22 wrócili na swoje pozycje wyjściowe w Grzywie. Wobec niepowodzenia Rosjan również Estończycy nie zdołali dojść do Skrudeliny znajdującej się w odległości 10 km. 1 września Polakom udało się przybliżyć na odległość 600 m od fortu, jednak tutaj zostali zmuszeni do przejścia do obrony w okopach. Łotysze podczas walk 30 sierpnia - 1 września stracili 168 poległych, rannych i zaginionych. 7 września 2 pułk łotewski został zmieniony na pozycjach przez 28 pułk strzelecki i wysłany do Mogilewa, a stamtąd do Rosji Południowej przeciwko wojskom Denikina.⁵ Zgodnie z informacjami strony polskiej w pułku łotewskim i brygadzie estońskiej podczas walk koło Dyneburga było 2000 bagnietów i 8 dział.⁶

Szczególnie ciężko Polacy i Litwini odczuli podczas walk udział Łotyszów i Estończyków. Były oficer 1 pułku piechoty Legionów A. Borkiewicz tak wspominał żołnierzy *łotewsko-estońskiej brygady wyborowej*, która przybyła na pomoc 4 bolszewickiej dywizji: *byli dużego wzrostu, dobrze wyposażeni i chętnie szli do boju*.⁷ W sumie to właśnie radziecki pułk łotewski i brygada estońska nie dopuścili do przejścia Polaków

i Litwinów na prawy brzeg Dźwiny i utrzymali umocnienia przedmościa w Grzywie, same miasto Grywie oraz niewielkie terytorium na wschód od niej wzdłuż Dźwiny i przedpole na południu miasta.⁸

2 września 1919 r. komendant twierdzy dyneburskiej i naczelnik odcinka bojowego przedmościa A. Daumanis, naczelnik sztabu garnizonu twierdzy Demjaszkiewicz i komisarz Finarti podpisali porozumienie o wspólnym odbiciu ataku „Białopolaków i Litwinów”. Zawarto w nim także podziękowanie radzieckim żołnierzom za wykazane podczas walk 30 sierpnia - 1 września bohaterstwo, a także oświadczono, że pracujący przy odnowieniu umocnień twierdzy robotnicy liczą się jako zmobilizowani i tak samo jak wszyscy znajdujący się w rejonie twierdzy, za nie wykonanie rozkazów będą oddani trybunałowi rewolucyjnemu albo rozstrzelani na miejscu.⁹

Rozkaz wydany jednostkom polskim o zajęciu twierdzy dyneburskiej został odwołany 3 września. Rozpoczęła się pozycyjna walka w okopach z codziennymi ostrzałami pozycji nieprzyjaciela. Szczególnie aktywne ostrzały były na odcinku 1 pułku piechoty Legionów na przeciwko Grzywy. W nocy 4, 5, i 6 września radziecka artyleria ostrzeliwała polskie pozycje w kolejowej stacji Kalkuny i Niderkunach (Niderkuni). 6 września Polakom z trudem i z pomocą litewskiej artylerii udało się przeprowadzić atakujące kompanie nieprzyjaciela na drodze Grzywa-Zarasy, a 7 września dzięki informacji udzielonej przez zbiega, byłego komendanta fortu - oficera narodowości polskiej, udało się odbić przy wsparciu artylerii silny atak z fortu.

Do decydującej ofensywy brakowało sił obydwu stron. Żołnierze obu stron intensywnie umacniali swoje okopy i zagrodenia z drutów kolczastych, przy okazji od czasu do czasu ostrzeliwali przeciwnika z artylerii i wykonywali wypadki kończące się potyczkami, w których obydwie strony miały poległych. Od ognia artylerii radzieckiej szczególnie ucierpiał zamek kalkuński, w którym mieścił się punkt obserwacyjny polskiej artylerii, domy w Kalkunach i Niderkunach. W tym czasie wywiadcom polskim udało się stosunkowo precyzyjnie ustalić uzbrojenie i wygląd linii obronnej wroga. 13 września ogień artylerii radzieckiej stał się bardziej skuteczny dzięki wysłaniu z Dyneburga na linię frontu balonu powietrznego, w którym znajdowali się obserwatorzy korygujący strumień ognia artyleryjskiego.¹⁰ Boje kontynuowano także w rejonie Drysy¹¹ (polska 1 Brygada Kawalerii) i Krasławia (Kraslava, polski 5 pułk piechoty Legionów). Od 4 września szczególnie krwawe walki rozpoczęły się w rejonie Krasławia i Kaplawy (Kaplava). 10 września do kontruderzenia przeszedł pułk do zadań specjalnych 15 armii - składający się przeważnie z Łotyszów i inne jednostki, przerywając polskie linie obrony na Dźwinie idąc 30 km w głąb w kierunku Brasławia. Jednak 13 września 5 pułk piechoty Legionów zaatakował z miejscowości Warnawicze położonej na zachód na lewym brzegu Dźwiny, spalił most na Dźwinie koło Krasławia wskutek czego zamknął bolszewikom drogę odwrotu. Tak więc 16 września siły radzieckie po lewej stronie rzeki prawie całkowicie zostały zniszczone. Tylko pułkowi do zadań specjalnych udało się wycofać na prawy brzeg.¹² W ten sposób na lewym brzegu w rękach bolszewików pozostał tylko fort w Grzywie i samo miasteczko Grzywa.

W okresie od 12 do 26 września odcinek wzdłuż Dźwiny od Lassen (Liellasi) do rzeki Wjaty zajęła przybyła z Wilna 3 Dywizja Legionów. Do uderzenia na Dyneburg skoncentrowano znaczne siły wojska. W jej skład wchodziła cała 1 Dywizja Legionów (8 batalionów piechoty z 1, 5 i 6 pułku piechoty), 3 polowe i 5 ciężkich baterii artylerii,

kompania saperów, pluton reflektorów, kompania pontonowa, pociągi pancerne „Śmigły” i „Śmiały”, a także w dużej mierze złożoną z Francuzów 2 kompanię 1 pułku czołgów z 20 czołgami „Renault”, z których w akcji (pierwszej z udziałem czołgów w wojnie polsko-radzieckiej) brało udział 12 maszyn.¹³ W pierwszej linii od Dyneburga na szosie Jeziorosów-Skrualiny rozmieścił się 1 i 6 pułk piechoty Legionów. Na prawym skrzydle tych jednostek znajdował się 9 pułk piechoty Legionów z 3 Dywizji Legionów, na lewym skrzydle 1 Brygada Armii Litewskiej (Litwini zajmowali pozycje wzdłuż Dźwiny od Kalkunów do Kazimiruszek). W skład sił nieprzyjaciela wchodziły: estońska radziecka Brygada (kilka pułków), 2 pułki nazwy nie ustalonej¹⁴ i 30 pułk strzelców. W sumie siły nieprzyjaciela w Grzywie i Dyneburgu liczyły około 5000 bagnetów, 10 dział, 3 pociągi pancerne. Linie Dźwiny na północ od Dyneburga broniła 2 brygada, na wschód 1 brygada 4 Dywizji Strzelców.¹⁵

Początkowo plany polskie przewidywały powtórne osiągnięcie linii rzeki Liksna za Dyneburgiem, gdzie chciano urządzić polską linię obrony. Jednak po interwencji brytyjskiej misji plan ewakuacji został zredukowany do zajęcia fortu przedmościa w Grzywie i likwidacji mostów przez Dźwinę. Polaków niepokoiła także możliwość reakcji Litwinów, którzy podczas polskiej akcji będą usiłowali opanować terytoria, które Polacy uznawali za swoje. W owym czasie stosunki obydwu stron były znacznie zastrzone, drobne nieporozumienia na linii demarkacyjnej trwały od początku września.¹⁶

Dokładnie przed rozpoczęciem ataku dowódca 1 Brygady Legionów poinformował o akcji sztab 1 brygady Armii Litewskiej, uprzedzając, aby nie próbowano atakować Polaków od tyłu. Jednocześnie tej samej nocy z 26 na 27 września o godz. 0.30 Polacy napadli na sztab 1 brygady litewskiej i na krótko aresztowali dowódcę brygady i całą grupę Ukmerge Pranasa Liatukasa¹⁷ (prawdopodobnie w taki sposób chcieli zabezpieczyć się przeciwko prawdopodobnej aktywności Litwinów). O położeniu i winie obydwu stron w rozwoju polsko-litewskiego konfliktu świadczy m.in. telegram wysłany 27 września przez majora brytyjskiej misji H. B. Mocketa ze sztabu 1 Dywizji Legionów do dowództwa wojsk litewskich stacjonujących na odcinku dyneburskim. Poinformował on w nim, że rozpoczęta przez Polaków ofensywa ma na celu jedynie umocnienie przedmościa w Grzywie, a nie zajęcie Dyneburga. Powołując się na to, że akcja ta skierowana jest przeciwko wspólnemu wrogowi żądał od Litwinów zaprzestania zagrożenia polskich tyłów przez ewentualny napad (w owym czasie Litwini nadal nie dopuszczali zatrzymania przez siebie polskiej amunicji).¹⁸

Początkowy plan przewidywał, że polska podgrupa „Północ” (dwa bataliony 1 pułku, trzy bataliony 6 pułku, jeden batalion 5 pułku w odwodzie) przy pomocy ognia 1 Brygady artylerii, pociągu pancernego i czołgów opanowuje Grzywę, fort przedmościa i Dyneburg, likwidując w nim ważne obiekty. W ten oto sposób daje możliwość saperom przygotowania mostu do wysadzenia i pod wieczór wycofuje się do Grzywy. Po wycofaniu się pozostało już tylko wysadzenie mostów. Jednak o 2.00 w nocy przed ostatecznym atakiem dowództwo grupy zmieniło rozkaz. Mosty należało zlikwidować bez czasowego zajęcia Dyneburga. Rozkaz taki został podjęty pod naciskiem Anglików, którzy w ten oto sposób usiłowali doprowadzić do porozumienia Polaków z Litwinami, którzy nie chcieli, aby Polacy zajęli miasto do którego sami rościli poważne pretensje.

Zgodnie z informacjami wywiadu umocnień przedmościa (fortu) bronił batalion 30 pułku strzelców i batalion twierdzy, miasto Grzywa - 2 pułk estoński (w liczbie ok.

1200 bagnetów, 22 karabinów maszynowych), w odwodzie znajdowały się trzy pułki. Nieduży odcinek na wschód od Grzywy do miejscowości Lassen bronił 1 pułk estoński. Jeden z pociągów pancernych stał na brzegu Dźwiny przy moście kolejowym.

Atak miał rozpocząć się 27 września o godz. 4.30 jednak wskutek opóźnienia przybycia kompanii czołgów rozpoczął się później. Kompania ta w nocy przybyła kolejną i dopiero ok. 4.20 wjechała do Lawkiesy. Zajmowanie przez nią pozycji wyjściowych wzdłuż drogi Lawkiesza-Grzywa zajęło ponad 10 minut. Atak rozpoczął ogień artylerii polskiej. 10 minut później wzdłuż szosy naprzód udali się żołnierze 1 batalionu 1 pułku piechoty, za którymi jechało 10 czołgów. Przedpole udało się przekroczyć bez sprzeciwu ze strony nieprzyjaciela, jednak w odległości 50 kroków od zagrożeń z drutu kolczastego wróg otworzył intensywny ogień z karabinów maszynowych i strzelb zmuszając atakujących do położenia się na ziemi i ostrzeliwania się. Dopiero po 15 minutach, kiedy ogień otworzyły polskie czołgi, czerwonoarmiści bezwładnie odstąpili w stronę drewnianego mostu na Dźwinie, a polska piechota, porzucając na przedpolu kilku poległych kontynuowała atak. Na drewnianym moście, którego prawobrzeżny koniec od strony Dynreburga znajdował się pod nieustannym ostrzałem polskiej artylerii - zamykając w ten sposób czerwonoarmistom drogę odwrotu, Polacy wzięli do niewoli ok. 100 żołnierzy nieprzyjaciela. Pozostali pod ogniem polskich karabinów maszynowych rzucili się do ucieczki na wschód, gdzie niedaleko wsi Malutki znajdowała się przeprawa. Tam trafili na ogień atakujących jednostek z 6 pułku piechoty Legionów wspomaganych przez pluton czołgów, przybyły tu z rejonu drewnianego mostu.

W tym samym czasie polscy saperzy pod ochroną 3 kompanii 1 pułku Legionów rozpoczęli zakładanie min w celu wysadzenia drewnianego mostu. W tej samej chwili nieprzyjacieli rozpoczął ostrzał drewnianego mostu ogniem artylerii, z dwóch samochodów pancernych ustawionych na brzegi Dźwiny i strzelb. Polska kompania i saperzy znajdujący się na moście stracili około 40 poległych i rannych. Kilku rannych było także w 3 plutonie czołgów, który po rozpoczęciu boju, z tyłu przybył do drewnianego mostu z zadaniem odparcia ewentualnego przeciwuderzenia. Polscy żołnierze z trudem wycofali się z mostu na lewy brzeg zaraz po zakończeniu pracy przez saperów. Następnie most wraz z pozostawionymi na nim zwłokami poległych Polaków został wysadzony w powietrze i się spalił.

Także 2 batalion 1 pułku piechoty Legionów znajdujący się na lewym skrzydle, udał się do ataku o godz. 5.40. Dwie kompanie biegiem wpadły do Grzywy, którą zajęły po krótkim boju ulicznym, tracąc 6 poległych i rannych. Zaraz potem 7 i 8 kompania otrzymała rozkaz zajęcia fortu przy pomocy artylerii i plutonu czołgów (5 francuskich czołgów Renault) przybyłego od strony drewnianego mostu. Jednak ogień artylerii się spóźnił. Dlatego dowódca 7 kompanii, znajdującej się 500 kroków od fortu, wysłał naprzód kilka patroli. Po przekroczeniu przez nie odkrytego przedpola i dotarciu na odległość ok. 50 kroków od zagrożeń z drutu kolczastego, nieprzyjacieli otworzył intensywny ogień, zabijając 2 i raniąc 3 legionistów. 7 kompania widząc przebieg sytuacji o godz. 7.45 okopała się i prowadziła ostrzał widomych celów, równocześnie oczekując wsparcia od swojej artylerii, które ciągle nie nadchodziło. Po raz kolejny, nie ostatni podczas tego boju można było zauważyć jak niedobra była współpraca polskiej piechoty z artylerią.

Na wsparcie artylerii oczekiwała także 8 kompania w Grzywie przy umocnieniach mostu kolejowego. Tu udzielenia pomocy odmówił dowódca plutonu czołgów, tłumacząc się tym, że w wyniku szybkiego ataku zabrakło paliwa – pluton zabezpieczenia z paliwem pozostał daleko w tyle. Oprócz tego czołgi otrzymały rozkaz dojazdu jedynie do przeprawy w Grzywie, którą przy wsparciu ogniem saperów mieli zlikwidować. To ostatnie zadanie było już wykonane. Widząc, że żadnego wsparcia nie będzie dowódca 8 kompanii, 21-letni podporucznik Stanisław Feliks o godz. 8 podjął decyzję pójścia do ataku samodzielnie. Po pierwszych krokach ogień nieprzyjaciela stał się słabszy, co mogło świadczyć o jego odstąpieniu. Jednak w odległości 100 metrów od drutów kolczastych legioniści trafili w krzyżowy ogień 4-5 karabinów maszynowych. Idące z przodu dwa plutony zostały zniszczone. Zginął dowódca kompanii, obydwa dowódcy plutonów, 21 żołnierzy, a ponad 30 zostało ciężko rannych. Jeden oddział (9 żołnierzy) schował się w jamie powstałej w wyniku wybuchu pocisku i w niej został wzięty do niewoli. Pozostałości kompanii (ok. 30 żołnierzy) rzuciły się do Dźwiny w ten sposób bezwładnie wracali do Grzywy. Widząc to czerwonoarmiści próbowali przejść do kontruderzenia, z trudem odbitego przez pluton 5 kompanii i pozostałości 8 kompanii na zachodnim krańcu Grzywy. Zaraz potem polska artyleria otworzyła ogień na moście kolejowym, lecz jej pociski po raz kolejny trafiły także w polskie pozycje 5 i 7 kompanii. Do wieczora kontynuowany był ostrzał z karabinów maszynowych, artylerii i strzelb. Pocisk radziecki trafił w budynek w Niderkunach, w którym znajdował się sztab 2 batalionu 1 pułku Legionów, zabijając leżącego tam rannego adiutanta batalionu. W sumie 1 pułk stracił w tym dniu 41 poległych (w tym 3 oficerów) i 120 rannych (w tym 6 oficerów). Również w 6 pułku Legionów było 18 poległych i 87 rannych w tym 4 oficerów. W rękach nieprzyjaciela nadal jednak znajdował się fort – zadanie więc zostało wykonane tylko częściowo i to z nieoczekiwanie dużymi stratami.

Wieczorem 27 września odbyła się narada sztabu 1 Brygady Legionów, podczas której zostały omówione wyniki ataku. Następnego poranka został wydany rozkaz zajęcia fortu siłami 7 kompanii 1 pułku i przybyłymi z odwodu 1 i 2 kompanią 5 pułku piechoty Legionów. Obydwie kompanie 5 pułku otrzymały zadanie wsparcia atakujących silnym ogniem, wiązać siły nieprzyjaciela w Dyneburgu, a dwa plutony czołgów – oczyszczenia drogi do fortu piechocie od zagrożeń z drutu kolczastego i gniazd karabinów maszynowych. Artyleria i pociąg pancerny „Śmiały” miały przez 20 minut ostrzeliwać pozycje nieprzyjaciela, przenosząc potem ogień na centrum fortu, umocnienia brzegowe i most kolejowy zgodnie z sygnałami rakiet wystrzelonych przez oficera łącznikowego artylerii, idącego w pierwszych szeregach atakującej piechoty.

Noc z 27 na 28 września przeszła stosunkowo spokojnie. Polakom udało się wyciągnąć z przedpola swoich rannych i oddać część poległym. O godz. 3 nad ranem pozostałości 8 kompanii zostały zmienione przez 2 kompanie 5 pułku. Rozmieściły się na pozycjach wyjściowych jedna za drugą i pod osłoną ostrzału z ckm przybliżyły się w odległości 4000 kroków od umocnień fortu. Na lewym skrzydle utrzymywali łączność z 7 kompanią 1 pułku, która przygotowywała się do ataku na fort ze wschodu.

O godz. 5.10 polska ciężka i lekka artyleria otworzyła ogień po forcie, który został zasłonięty gęstym kłębem dymu. Pociąg pancerny nieprzyjaciela, który początkowo wjechał na przedpole fortu, wskutek ognia polskiego pociągu „Śmiały” szybko odstąpił

przez most na stronę Dyneburga. Tam został trafiony, zjechał z szyn i kontynuował ostrzelanie przez Dźwinę. Nieznacznie słabsza od polskiej artyleria radziecka odpowiadała ostrzeliwując Niderkuny i zamek kalkuński.

O godz. 5.30 rozpoczął się atak czołgów i piechoty. Zaraz potem, jeszcze podczas boju polskiego pociągu z radzieckim pociągiem, jeden z pocisków pociągu „Śmiały” trafił w silnik swego czołgu, czyniąc go niezdatnym do boju. O godz. 5.55 kompanie 5 pułku piechoty Legionów dotarły do drutów kolczastych, jednak tutaj, nie zważając na kilkukrotne sygnały rakietowe oficera łącznikowego, po których należało przenieść ogień na przód, polska piechota trafiła pod silny ogień swojej ciężkiej artylerii. Mając duże straty zmuszona była w pośpiechu odstąpić na pozycje wyjściowe. Dwa plutony czołgów kontynuowały natarcie. Swoimi gąsienicami zgniotył zagrodenia z drutu kolczastego, po czym jeden pluton udał się na odcinek 7 kompanii 1 pułku piechoty Legionów. Tam czołgi utorowały przejście w zagrodeniu. Sami legionieści jeszcze przed przybyciem czołgów rozpoczęli tworzenie przejść przy pomocy płaszców, kołder i plecaków. Po ich wykonaniu Polacy wdarli się do okopów, zmuszając bolszewików do pospiesznego odstąpienia. Obrońcy północno-wschodniego odcinka fortu nie zauważyli odstąpienia sąsiadów i zostali zaskoczeni przez polski pluton, który wziął do niewoli 52 jeńców i zdobył 2 karabiny maszynowe. Podczas tego zaskoczenia Polacy także stracili jednego żołnierza - mechanika polskiego czołgu, który został trafiony z wykołonego po drugiej stronie radzieckiego pociągu pancernego, podczas gdy wysiadł, aby usunąć brak techniczny.

Jednocześnie 1 kompania 5 pułku piechoty Legionów wdarła się do okopów fortu od strony Grzywy. Obydwie polskie kompanie trafiły do strefy silnego ostrzału nieprzyjaciela z umocnień wewnętrznych fortu. W tej krytycznej chwili po raz kolejny zawiedli polscy artylerzyści, którzy w ogniu bojowym nie zauważyli rakiet sygnałowych. W rowach zajętych po polskiej piechocie otworzyła ogień swoich dział, wywołując wśród legionistów powszechną panikę. Oficerom z trudem udało się ją opanować, chociaż artylerzyści zabili i ranili kilku legionistów, zlikwidowali także wyciągnięte linie telefoniczne. Ogień artylerii udało się zatrzymać dopiero po porozumieniu się telefonicznym.

Wkrótce po tym wydarzeniu, o godz. 6.45 Polacy szybko zajęli cały fort biorąc przy okazji do niewoli jeńców i zdobywając trofea. Zaraz po przyjeździe czołgów do kolejowego mostu prace rozpoczęli polscy saperzy, którzy założyli miny w celu wysadzenia mostu. Czołgi zamknęły drogę odwrotu rozbitemu garnizonowi radzieckiemu, wskutek czego jego żołnierze w rozpaczliwy sposób próbowali się przedostać na drugi brzeg przez Dźwinę. Pozostałości radzieckiego 30 strzeleckiego pułku próbowaly przepłynąć rzekę na tratwach i łodziach jednak ogień z dział i karabinów maszynowych z czołgów stojących na wale przybrzeżnym potopił je wszystkie, przed dopłynięciem do przeciwnego brzegu.

Przyszła jednak w końcu czas, że polskiej artylerii udało się zneutralizować wykołony pociąg pancerny nieprzyjaciela, którego ogień nie pozwalał saperom wysadzić mostu. Most wysadzono dopiero o 21.00.¹⁹ 28 września w 1 pułku piechoty Legionów był jeszcze jeden poległy, legionista z patrolu wywiadowczego. Został on wysłany z fortu, aby wyjaśnić położenie koło Dźwiny. Zastrzelili go litewscy żołnierze. Co prawda wkrótce po tym incydencie do fortu przybył litewski oficer i przeprosił za wypadek, tłumacząc się tym, że Litwini nic nie wiedzieli o zajęciu fortu i sądzili, że widzą radziecki patrol.

Jednocześnie podczas walk 27-28 września jednostki 1 brygady Armii Litewskiej zajęły pewne terytoria w bezpośrednim tyle atakujących wojsk polskich. Na linię demarkacyjną na zachód od linii kolejowej Wilno-Dyneburg (na odcinku Kalkuny-Turmonty) odstąpili dopiero po akcji 5 pułku piechoty Legionów przeciwko nim.

Zadanie polskiej grupy wojskowej zostało wykonane, chociaż straty były ciężkie. 29 września na cmentarzu w Lawkiessach zostali pochowani polegli żołnierze 1 pułku piechoty Legionów. W sumie Wojsko Polskie podczas walk 27-28 września na Łotwie (koło Dyneburga) straciło 123 żołnierzy, a 371 zostało rannych. W sumie w okresie sierpień-wrzesień na terytorium dzisiejszej Łotwy Polacy stracili (zabici i ciężko ranni) 13 oficerów i 253 żołnierzy. W tym: 1 pułk piechoty Legionów - 79 (razem ze zmarłymi później od ran), 5 pułk piechoty Legionów - 51, 6 pułk piechoty Legionów - 75, 1 pułk artylerii ciężkiej - 4, kompania 1 batalionu saperskiego - 2, kompania czołgów - 1. Oprócz tego 9 pułk piechoty Legionów koło Sollonaj stracił 41 poległych.²⁰

W następnych dniach po zajęciu fortu 1 Dywizja Legionów koło Dyneburga została zmieniona przez jednostki 3 Dywizji Legionów (23 pułk piechoty), który razem z 7, 8 i 9 pułkiem piechoty Legionów wszedł w walki pozycyjne, regularnie czyniąc wypadły na prawy brzeg Dźwiny. Z kolei na ich lewym skrzydle wzdłuż Dźwiny od Grzywy do Kazimieriszek 20-kilometrowy odcinek frontu zajmowała Armia Litewska.

Prasa łotewska wykazywała duże zainteresowanie walkami koło Dyneburga, jednak informowała nie precyzyjnie i fragmentarycznie (np. doniosła o zajęciu przez Polaków Dyneburga i Grzywy - 29 września - chociaż faktycznie zostały one zajęte później).²¹ Rósł także niepokój społeczeństwa łotewskiego o los państwowej przynależności Dyneburga. Dlatego minister spraw zagranicznych Z. Meierovics 7 października, chcąc uspokoić społeczeństwo, opierając się na otrzymanym we wrześniu w Wilnie zapewnieniu J. Piłsudskiego przez delegację kierowaną przez Karłisa Zarinsa, podkreślił, że zajęcie lewobrzeżnych umocnień twierdzy dyneburskiej odbyło się zgodnie z porozumieniem łotewsko-polskim i nie będzie miało wpływu na dobre stosunki obydwu państw.²²

Na froncie od Dyneburga do Drui kontynuowano pozycyjne walki z częstymi wypadami patroli wywiadowczych na przeciwległy brzeg i ostrzałami artylerii. Takie położenie wojsk istniało do 3 stycznia 1920 r., kiedy to zgodnie z umową polskiego i łotewskiego dowództwa, armie obydwu państw przekroczyły Dźwinę i w ciągu jednego miesiąca oswobodziły Łatgalie.

Walki we wrześniu 1919 roku w okolicach Dyneburhga były i są znaczące nie tylko dla Polaków ale także dla Łotwy, Litwy i Rosji. Podczas tych walk zginęło bardzo wielu polskich żołnierzy i należy przyznać, że zginęli oni za uwolnienie terytorium dzisiejszej Łotwy od bolszewizmu. Swoją krew 27-28 września przelali także służący w 1 pułku czołgów Wojska Polskiego francuscy żołnierze i oficerowie, z których kilkoro zostało rannych.

Przypisy:

¹ A. Strauss, *2 Latvju strelnieku pulks revolucijas cinas, lavju strelnieku vesture*, II sej., 2 daļa. Maskva 1934, s. 285-295.

- ² Latvijas Valsts Vestures Arhivs (Państwowe Archiwum Historyczne Łotwy, dalej LVVA), f. 1313, apr. 1, l. 5, lp. 188.
- ³ S. Rastikis, *Lietuvos likymo keliais*, t. IV, Chicago 1982, s. 138; „Lietuva” 1919 31 rugpj.; „Jaunakas Zinas”, 1919 6 sept.; „Briva Zeme” 1919, 11 sept.
- ⁴ Lietuvos Centrinis Valstybines Archivas (Centralne Państwowe Archiwum Litwy, dalej LCVA) f. 923, ap. 1, b. 1588, l. 11.
- ⁵ A. Strauss, *2 Latvju strelnieku pulks revolucijas cinas, Latvju strelnieku vesture*, II sej, 2 daļa, Strelnieki Padomju Latvija. Atminas un apraksti, Maskava 1934, s. 285-295.
- ⁶ Encyklopedia Wojskowa, t. II, Warszawa 1932, s. 408-409.
- ⁷ Więcej szczegółów: A. Borkiewicz, „Dzieje 1 pułku piechoty Legionów”, Warszawa 1929, s. 259-272; *Latviesu strelnieku vesture* (1915-1920), Riga 1970, s. 352.
- ⁸ E. Anderson, *Sacensiba par Daugavpili*, s. 49; E. Andersons, *Latvijas vesture...*, s. 557; E. Skarbek, *Zarys historii wojennej 6 pułku piechoty Legionów*, Wilno 1937, s. 17-18; *Latviesu strelnieku vesture* (1915-1920), Ryga 1970, s. 352, „Lietuva”, 1920, 31 rugpj.
- ⁹ *Socjalistiskājska Latvijas Pasaules Republika 1919 r. i inostrannaja interviencija. Dokumenty i materialy*, t. II, Riga, s. 326-327.
- ¹⁰ A. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku...*, s. 277, 279.
- ¹¹ Dzisiaj Wierhniedwinsk.
- ¹² K. Babiński, *Zarys historii wojennej 5-go pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1929, s. 41-42. „Gazeta Polska”, 17 września 1919; „Żołnierz Polski”, 24 września 1919; *Latviesu strelnieku vesture*, s. 353.
- ¹³ M. Piwoszczuk, *Zarys historii wojennej 1-go pułku czołgów*, Warszawa 1935, s. 20-30; B. Jeżewski, *Udział czołgów w akcji pod Dźwińskiem*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny”, 1929, t. V, zesz. 4, s. 738-748; W. Kochutnicki, *Przeszość bojowa naszych czołgów w świetle krytyki*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny”, t. IV, z. 6, s. 243-289. Więcej szczegółów E. Jekabsons, *Latvijas un Frācijas militārie sakari*, „Militārārais Apskats”, 1995, nr 1, s. 79-82.
- ¹⁴ A. Borkiewicz mówi o nich jako o 4 i 6 pułku łotewskim, jednak były one usunięte z Łotwy na Białoruś już w drugiej połowie sierpnia.
- ¹⁵ A. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku...*, s. 290
- ¹⁶ Więcej szczegółów: E. Jekabsons, *Latvijas attiecības ar Lietuvu 1919-1921 gada*, „Latvijas Vesture” 1997, nr 1, s. 85-91.
- ¹⁷ LCVA, F. 384, ap. 3, b 16, l. 1, 10.
- ¹⁸ Tamże, s. 17.
- ¹⁹ Zdjęcie wysadzonego mostu: *O niepodległość i granicę 1914-1921*, Warszawa 1990, s. 153.
- ²⁰ Opis bitwy sporządzony według: A. Borkiewicz, *Dzieje 1-go pułku Legionów*, Warszawa 1929, s. 219-315; KL. *Historia pułków i batalionów saperów w latach 1918-1928*, „Przegląd Wojskowo-Techniczny”, 1928, t. IV, zesz. 6, s. 345-346, 406-407; T. Wejtko, *Zarys historii wojennej 3-go pułku saperów wileńskich*, Warszawa 1933, s. 139 (tu podano, że 27-28 września Polacy stracili 123 poległych i 371 rannych); K. Babiński, *Zarys historii*, s. 42; S. Pomarański, *Zarys historii wojennej 1-go pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1931, s. 54-56; Z. Szatner, *Zarys historii wojennej 9-go pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1928, s. 15-16; E. Skarbek, *Zarys historii*, s. 19 (później na sztandarze pułku powstał napis „Dyneburg 27 IX 1919”);

R. Lewicki, *Zarys historii wojennej 1-go pułku artylerii polowej Legionów*, Warszawa 1929, s. 25; W. Zaufał, *Zarys historii wojennej 3-go pułku artylerii ciężkiej im. króla Stefana Batorego*, Warszawa 1930, s. 12-13; S. Herzog, *Historia wojenna 5 pułku artylerii ciężkiej*, Warszawa 1930, s. 31 (o 1 dywizjonie byłego 1 pułku artylerii ciężkiej); Centralne Archiwum Wojskowe, 400.1.495 (K. Piotrowski, 6 pp Leg. epizod bojowy z walk o Dźwińsk we wrześniu 1919 r.), 1893 (J. Riegert, Przebieg bitwy pod Dyneburgiem w miesiącu wrześniu 1919 roku); „Nasz Kraj”, 1919, 2 października; „Żołnierz Polski”, 1919, 26 listopada; S. Witkowski, *Zarys historii wojennej 23-go pułku piechoty*, Warszawa 1928, s. 13; F. Markiewicz, *Zarys historii wojennej 7-go pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1928, s. 11; M. Targowski, *Zarys historii wojennej 8-go pułku piechoty Legionów*, Warszawa 1928, s. 18.

²¹ „Janakas Zinas”, 1919, 17 sept., 2,3 okt.; „Latvijas Sargs”, 1919, 27 sept.; „Brīva Zeme”, 1919, 2, 3, 4 okt.; „Baltijas Vestnesis”, 1919, okt. 2, 7.

²² „Janakas Zinas”, 1919, 8 okt.